

6 WRZEŚNIA
IDĘ NA
REFERENDUM

1.TAK 2.NIE 3.TAK

10 mitów o JOW

str. 21



Posłowie odpowiedzialni przed wyborcami,
czyli JEDNOMANDATOWE OKRĘGI WYBORCZE

Wspieraj JOW

PKO BP 78 1240 6768 1111 0010 5970 1861

ruch **JOW**.pl 

Spis treści

4

Podstawowe zasady wybierania posłów do Sejmu RP, postulowane przez Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (JOW)

7

Rola ordynacji wyborczej

15

Najczęściej zadawane pytania dotyczące JOW

21

10 mitów o JOW

24

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redakcja:

Artur Heliak, Wojciech Kaźmierczak, Michał Tropper, Maciej Skwara

Wydawca: Fundacja Jednomandatowe Okręgi Wyborcze im. Jerzego Przystawy

Skład i łamanie: dlzajn42, www.inteligentnydzajn.pl

Druk: www.uniq.media

Broszura powstała na podstawie prac, prelekcji i artykułów następujących autorów: prof. Jerzy Przystawa, prof. Antoni Kamiński, prof. Tomasz Kaźmiercki, prof. Krzysztof Cena, dr hab. Zdzisław Iłski, dr Wojciech Błasiak, dr Witold Dyrka, Jerzy Gieysztor, Patryk Hałaczkiwicz, Artur Heliak, Michał Tropper, Marcin Skubiszewski, Wojciech Kaźmierczak.

Chcemy posłów odpowiedzialnych przed wyborcami

Domagamy się wprowadzenia 460 jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW) w wyborach do Sejmu RP z równym prawem do kandydowania dla wszystkich obywateli, niezależnie, czy są popierani przez partie polityczne, czy startują samodzielnie. Wzorem dla nas jest **model brytyjski** jako najprostszy i najbardziej przejrzysty.

Uważamy, że obowiązująca obecnie w Polsce ordynacja proporcjonalna jest jedną z podstawowych wad ustrojowych. Utrudnia tworzenie stabilnego i efektywnego rządu, odsuwa Polaków od wpływu na działanie państwa i skutecznie uniemożliwia powstanie w naszym kraju społeczeństwa obywatelskiego. Powoduje także, że pojęcie odpowiedzialności w polskiej polityce zostało zupełnie zapomniane, a partie niesłusznie mają uprzywilejowaną pozycję względem obywateli. Czas to zmienić. **Chcemy posłów odpowiedzialnych przed wyborcami!**

Nie występujemy przeciwko partiom jako takim. Zauważamy jednak, że w proporcjonalnym systemie wyborczym są one grupami interesu, scentralizowanymi i oderwanymi od potrzeb obywateli. W systemie JOW partie mają szansę stać się organizacjami demokratycznymi, obywatelskimi, służącymi społeczeństwu.

Nie jesteśmy związani z żadną partią polityczną. Wśród nas są ludzie o bardzo różnych poglądach. Łączy nas przekonanie, że dopiero zmiana systemu wyborczego dostarczy obywatelom skutecznych narzędzi do dalszych działań. Po wprowadzeniu JOW przyjdzie czas na dyskusję o wszystkich innych ważnych kwestiach ustrojowych i problemach do rozwiązania.

Postulowana przez nas zmiana systemu wyborczego stanowi warunek konieczny do tego, aby udział wyborców w debacie nad sprawami najważniejszymi i ich wpływ na rozstrzygnięcie tych kwestii stał się realny.



prof. Jerzy Przystawa
(1939–2012)

Twórca Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Wielki polski patriota, wieloletni i niestrudzony propagator wiedzy na temat systemów wyborczych i ich znaczenia dla funkcjonowania demokracji.

Zdrowie demokracji, każdego typu i każdego stopnia, zależy od jednego drobnego szczegółu technicznego, a mianowicie: procedury wyborczej. Cała reszta to sprawy drugorzędne.

José Ortega y Gasset – światowej sławy filozof

Podstawowe zasady wybierania posłów do Sejmu RP, postulowane przez Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (JOW)

- Równa dla każdego obywatela Polski swoboda indywidualnego kandydowania na posła.
- Podział Polski na 460 jednomandatowych okręgów wyborczych.
- Posłem zostaje zdobywca największej liczby głosów w jednej turze głosowania.
- Obywatelski i medialny nadzór głosowania w obwodach oraz publiczne liczenie głosów w okręgu.



Wzorem dla nas jest
Wielka Brytania

Równa dla każdego obywatela Polski swoboda indywidualnego kandydowania na posła.

Zasada ta powinna być realizowana w czasie całego procesu wyborczego, przede wszystkim poprzez:

- zapewnienie równego dla wszystkich czasu trwania kampanii wyborczej,
- finansowanie kampanii wyborczej wyłącznie ze środków niepublicznych,
- zapewnienie równego limitu wydatków dla kandydatów niezależnych i partyjnych.

W celu dokonania rejestracji kandydujący stawia się osobiście w Okręgowej Komisji Wyborczej i składa:

- pisemne poparcie co najmniej 10 wyborców danego okręgu,
- dowód wpłaty kaucji ze środków własnych kandydata (kaucja jest zwracana, jeśli kandydat uzyska minimum 5 proc. ważnie oddanych głosów).

Na karcie do głosowania nazwiska kandydatów umieszcza się w kolejności alfabetycznej, a informację o ich partyjnej przynależności przy nazwisku kandydata.

Podział Polski na 460 jednomandatowych okręgów wyborczych.

W celu wybrania czterystu sześćdziesięciu posłów należy podzielić Polskę na 460 jednomandatowych okręgów wyborczych o zbliżonej wielkości. Daje to średnio ok. 67 tysięcy wyborców w jednym JOW. Takiej liczbie wyborców kandydaci mogą się zaprezentować bezpośrednio, a ci mogą kandydatów poznać i porównać bez pośrednictwa mediów. Kampania wyborcza jest tania, a szanse wyborcze niezależnych i bogatszych kandydatów stają się porównywalne.

Równoległą zaletą niewielkich okręgów wyborczych jest realna możliwość bezpośredniego kontaktu posła z wyborcami w czasie całej kadencji. Taka relacja jest rękojmią jego odpowiedzialności przed wyborcami, gdyż zarówno oni, jak i przegrani kandydaci monitorują zachowanie posła.

Posłem zostaje zdobywca największej liczby głosów w jednej turze głosowania.

Kandydat musi uzyskać większą liczbę głosów niż konkurenci. Z tego powodu nie ma potrzeby przeprowadzania drugiej tury wyborów.



„Ordynacja wyborcza jest rozstrzygnięciem o fundamentalnym znaczeniu dla ustroju państwa i systemu demokratycznego. Z punktu widzenia wyborcy i społeczeństwa obywatelskiego ordynacja większościowa z jednomandatowymi okręgami wyborczymi ma zdecydowaną przewagę nad ordynacjami tzw. proporcjonalnymi.”

Jerzy Przystawa
profesor, twórca i założyciel
Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW

Wybieranie w jednej turze głosowania:

- jest proste, tanie i daje jasne dla wyborcy rozstrzygnięcie wyłaniające posła,
- ogranicza partyjne manipulacje, nieodłączne przy wyborach dwuturowych,
- mobilizuje wyborców do jednoznacznego poparcia konkretnego kandydata.

W przypadku zgłoszenia tylko jednego kandydata zostaje on posłem bez przeprowadzenia głosowania.

Najważniejsze skutki wybierania posłów do Sejmu RP w jednomandatowych okręgach wyborczych, na wzór brytyjski:

- odpowiedzialność posłów przed ich wyborcami,
- dobra reprezentacja terytorialna społeczeństwa w Sejmie,
- sprawny i stabilny rząd,
- wzrost aktywności obywatelskiej społeczeństwa spowodowany realnym wpływem społeczności lokalnych na polityków,
- wzrost kompetencji posłów i ich asertywności względem aparatu partyjnego,
- decentralizacja, ożywienie i jawność życia politycznego,
- dwubiegunowa scena polityczna, niewykluczająca jednak obecności małych partii ani posłów niezależnych,
- zmiana charakteru partii politycznych z wodzowskich i scentralizowanych na demokratyczne i obywatelskie,
- utrudnienie dostępu do sprawowania władzy dla ugrupowań skrajnych.

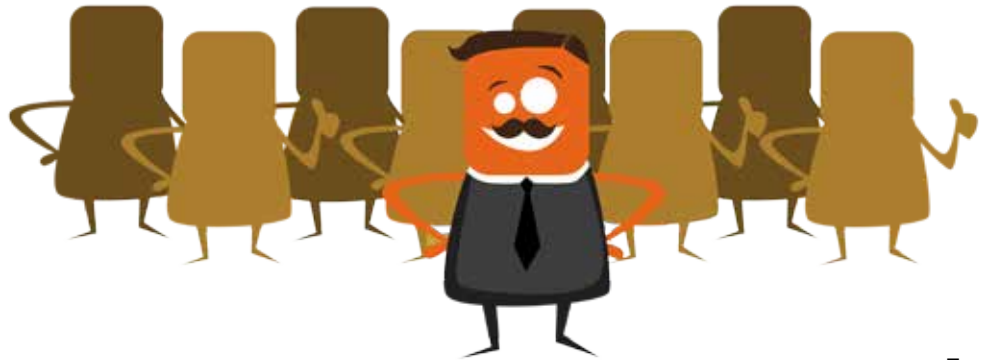


Obywatelski i medialny nadzór głosowania w obwodach oraz publiczne liczenie głosów w okręgu:

- urny wyborcze o konstrukcji zabezpieczającej przed nieupoważnionym dostępem,
- przed rozpoczęciem głosowania obywatelski i medialny nadzór sprawdzenia urn wyborczych,
- ciągły nadzór głosowania, od jego rozpoczęcia, aż do dostarczenia urn zabezpieczonymi pojazdami do miejsca liczenia głosów w Okręgowej Komisji Wyborczej,
- publiczne liczenie głosów z udziałem kandydatów, ich pełnomocników i członków komitetów wyborczych, prowadzi Okręgowa Komisja Wyborcza,
- Okręgowej Komisji Wyborczej przewodniczy osoba lokalnego zaufania publicznego,
- wynik liczenia Okręgowa Komisja Wyborcza ogłasza natychmiast po jego zakończeniu.

Rola i znaczenie ordynacji wyborczej

- Dlaczego ordynacja wyborcza jest taka ważna?
- Ordynacja proporcjonalna jest wadą ustrojową!
- System proporcjonalny jest mało demokratyczny.
- System proporcjonalny czyni z posłów marionetki.
- System proporcjonalny jest przeszkodą w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.
- System proporcjonalny osłabia opozycję.
- System proporcjonalny umożliwia mniejszym partiom nieproporcjonalnie duży udział w sprawowaniu rządów.
- Ordynacja proporcjonalna uniemożliwia obywatelom kandydowanie do Sejmu bez poparcia partii politycznych.
- Ordynacja proporcjonalna zamienia demokrację w partiokrację.



„Łatwo dostrzec, iż państwo polskie ulega przyspieszonemu procesowi degradacji. Jedną z pierwszych zmian, jakie powinno się przeprowadzić, jest zmiana ordynacji.”

Antoni Kamiński
profesor, Instytut Studiów Politycznych PAN

Dlaczego ordynacja wyborcza jest taka ważna?

Najważniejszym organem demokratycznego państwa jest ustanawiający prawo Sejm, a najważniejszym rozstrzygnięciem ustrojowym jest sposób, w jaki naród wyłania jego skład. Sposób dokonania tego rozstrzygnięcia określa ordynacja wyborcza. Od tego, jak jest ona skonstruowana, zależy personalny skład Sejmu, a co za tym idzie: jakość ustanawianego prawa i wyłanianego rządu.

Ordynacja wyborcza nie jest, jak nam próbują wmówić politycy, jedynie mało istotnym szczegółem technicznym. Wybór systemu wyborczego określa całą filozofię ustroju demokratycznego. To z niego wynika mechanizm wyłaniania osób biorących odpowiedzialność za sprawowanie władzy i administrowanie krajem oraz –

pośrednio – sposób prowadzenia polityki. System wyborczy oparty na jednomandatowych okręgach wyborczych odpowiednio kształtuje nasze elity, promuje właściwe cechy osobowości i charakteru, rozwija kulturę polityczną, formuje świadomość obywatelską, wpływa na moralną stronę życia publicznego.

Ordynacja proporcjonalna jest wadą ustrojową!

Polacy nie ufają własnemu parlamentowi – Sejm jest jedną z najgorzej ocenianych instytucji państwowych.

Trzeba pamiętać, że:

- system proporcjonalny nadmiernie upartyjnia wybory. Odsuwa obywateli od osób sprawujących władzę i od wywierania realnego wpływu na elekcję posłów. Jednocześnie z posłów czyni marionetki, całkowicie zależne od aparatu partyjnego,
- system proporcjonalny skutkuje rozdrobnieniem partii w parlamencie. Zmusza do tworzenia powyborczych koalicji, przez co rozmywa się odpowiedzialność wybranych przez naród posłów,
- system proporcjonalny mniejszym partiom daje dużą władzę, często nieproporcjonalną do ich wyniku wyborczego.

Brak zaufania do Sejmu trwa od kilkunastu lat, z krótkimi przerwami na okresy powyborcze. Trwa niezależnie od tego, która partia dominuje w danej kadencji. Według badania CBOS z grudnia 2013 r., ponad dwie trzecie Polaków (68 proc.) źle ocenia jego pracę. Ogromna większość badanych uważa, że ma on niewielki społeczny autorytet (85 proc.), a jedynie niewielni są przeciwnego zdania (5 proc.). Ponadto wśród ankietowanych tylko 8 proc. uważa, że działa on dla dobra Polski. Znacomita większość jest przekonana, że działa on głównie dla dobra partii i polityków. Tak uważa aż 82 proc. ankietowanych! **Brak zaufania do Sejmu jest więc problemem strukturalnym – taki stan rzeczy nie wynika bowiem z winy jednej partii.**



Tylko co czwarty badany potrafi wskazać partię, która jest mu bliska politycznie. Dlatego też kolejne wybory nie przyniosą poprawy, jeśli odbędą się na takich samych zasadach, jak dotychczas.

System proporcjonalny jest mało demokratyczny.

Nie pozwala on obywatelom swobodnie korzystać z biernego prawa wyborczego oraz ogranicza korzystanie z czynnego prawa wyborczego. Deformuje wolę wyborców w zakresie tworzenia rządu i prowadzonej polityki. Dla przykładu: w wyborach do Sejmu w 2005 roku frekwencja była wyjątkowo niska (wyniosła zaledwie 41 proc.), bo obywatele wynik wyborów uważali za z góry przesądzony. Miał powstać rząd PO–PiS. Głosowanie miało zdecydować tylko o tym, kto w rządzie koalicyjnym będzie odgrywał dominującą rolę. Po wyborach jednak powstała koalicja PiS–LPR–Samobrona. Czy to było zgodne z wolą wyborców? Ten rząd znacznie różnił się od projektu proponowanego obywatelom jeszcze kilka dni wcześniej. Trudno dopatrzeć się więc większego związku między tym, na co ludzie głosowali, a tym, co finalnie otrzymali. Przykład ten pokazuje,

że ordynacja proporcjonalna oddala proces tworzenia rządu od wyborców na tyle, że niebezzasadne staje się pytanie o demokratyczność takiego systemu.

System proporcjonalny czyni z posłów marionetki.

Max Weber pisał o ordynacji proporcjonalnej, iż „(...) jest to typowe zjawisko demokracji bez przywódców nie tylko dlatego, że sprzyja targom notabli o pozycje, lecz także dlatego, że w przyszłości umożliwi związkom interesów wywieranie presji w celu umieszczania ich urzędników na listach, a tym samym tworzenie niepolitycznego parlamentu, w którym nie będzie miejsca dla prawdziwych przywódców”.

Posłowie na Sejm wybierani są po to, aby sprawować władzę w imieniu obywateli. System wyborczy powinien więc być skonstruowany tak, aby skłaniać ich do działania zgodnego z wolą wyborców. Tymczasem w systemie proporcjonalnym to, co dla posła jest często najważniejsze, czyli szanse na ponowny wybór, zależy przede wszystkim od władz partyjnych. Zasadnicze znaczenie ma tu bowiem miejsce na liście wyborczej, a o nim decyduje partia, która może bardzo

łatwo i skutecznie zablokować kandydowanie posła na kolejną kadencję. Obowiązujące w Polsce prawo wyborcze nie dopuszcza kandydatur indywidualnych.

W tej sytuacji większość posłów chce przede wszystkim przypodobać się swoim władzom partyjnym. Relacja z obywatelami ma charakter drugorzędny. Posłowie nie krytykują partii i nie proponują wyboru nowych liderów, gdy wyborcy głośno się tego domagają, nawet gdy taka zmiana mogłaby posłużyć interesom samej partii. Tym sposobem w systemie proporcjonalnym władza zamiast być w rękach demokratycznie wybranych posłów, jest w rękach szefów partii lub wąskiego grona jej kierownictwa.

„System wyborczy reprezentacji proporcjonalnej odziera posła z odpowiedzialności osobistej. Czyni zeń maszynę do głosowania, a nie myślącego i czującego człowieka...”

Karl Popper
światowej sławy filozof

System proporcjonalny jest przeszkodą w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Czy głosujący mogą wybrać posła usuniętego z partii za sprzeciw wobec jej kierownictwa?

NIE

SYSTEM PROPORCJONALNY

W systemie proporcjonalnym kampania wyborcza toczy się w całym kraju, jest droga, zaś jeden niezależny kandydat musi uzyskać 5 proc. głosów w całej Polsce. W praktyce poseł usunięty z partii nie może samodzielnie zdobyć mandatu. W tej sytuacji poseł ponosi odpowiedzialność jedynie przed kierownictwem partii, które decyduje o wpisaniu go na listę kandydatów.

TAK

JEDNOMANDATOWE OKRĘGI WYBORCZE

W systemie JOW do Sejmu kandydatowi wystarcza poparcie większości wyborców w jednym małym okręgu tj. 0,1 proc. głosów w skali kraju, a zatem wysiłek potrzebny do zdobycia mandatu jest 50 (!) razy mniejszy niż w systemie proporcjonalnym. W systemie JOW poseł może zdobyć mandat jako kandydat niezależny, dzięki czemu zachowuje względną niezależność wobec kierownictwa partii i ponosi osobistą odpowiedzialność przed wyborcami.

Jeśli z powodów opisanych powyżej posłowie nie są odpowiedzialni przed swoimi wyborcami, to ci słusznie mają poczucie, że niewiele od nich zależy. Prowadzi to do naturalnego spadku aktywności obywatelskiej i traktowania polityki jako zajęcia „brudnego” i szkodliwego. Oczywiście politycy chętnie utwierdzają obywateli w tym przekonaniu, ponieważ brak społeczeństwa obywatelskiego w dziedzinie społeczno-politycznej jest przecież dla nich wygodny.

Czy potrafisz wymienić wszystkich posłów reprezentujących Twój okręg wyborczy?

NIE

SYSTEM PROPORCJONALNY

Głoszący w danym okręgu wyborczym „wybierają” 7–20 (!) spośród 150–500 (!) kandydatów. Warunkiem otrzymania mandatu jest kandydowanie z listy partii, która otrzymała 5 proc. wszystkich głosów oddanych w skali kraju. Mandaty rozdziela się pomiędzy partie „proporcjonalnie” do głosów zdobytych w skali okręgu, stosując do rozdziału reguły tzw. metody d’Hondta. Mandaty przyznaje się konkretnym kandydatom z danej listy w kolejności zdobytych przez nich głosów.

System proporcjonalny osłabia opozycję

Podstawowym elementem demokracji jest istnienie opozycji, czyli grupy polityków, którzy konkurują o zaufanie wyborców z partią aktualnie rządzącą i zdolni są do przejęcia władzy. Aby demokracja działała dobrze, opo-

zycja musi być silna, czyli faktycznie zdolna do przejęcia rządów. Zarówno jej przywódca, jak i jej program muszą mieć realną szansę na uzyskanie poparcia większości społeczeństwa w najbliższych wyborach.

W Polsce nie ma dziś silnej opozycji.

TAK

JEDNOMANDATOWE OKRĘGI WYBORCZE

Głoszący wybierają 1 posła spośród 4–12 kandydatów. Mandat otrzymuje kandydat, który zdobył największą liczbę głosów.

W systemie proporcjonalnym nawet partie odrzucane przez zdecydowaną większość wyborców uzyskują dla swoich ludzi sporą liczbę mandatów w Sejmie. Do tych mandatów dochodzą stanowiska dla działaczy, np. w biurach poselskich i w rozmaitych spół-

„Przy wyborach proporcjonalnych partyjniactwo jest doprowadzone do skrajności, decyduje aparat. W JOW najważniejsze są osobowości, aparat schodzi na dalszy plan”

Jadwiga Staniszkis
profesor, Instytut Studiów Politycznych PAN

kach państwowych. Powoduje to, że wielu działaczy partii opozycyjnych nie ma osobistych powodów do niezadowolenia, ma za to wiele do stracenia. Tym sposobem presja na wewnętrzną reformę partyjną nie jest silna, natomiast opozycja może mieć się dobrze w swej słabości.

System proporcjonalny umożliwiłby mniejszym partiom nieproporcjonalnie duży udział w sprawowaniu rządów.

System proporcjonalny często daje partiom marginalnym, o małym poparciu społecznym, dużą, niczym nieuzasadnioną władzę. W tym systemie ugrupowanie o wysokim poparciu, które wygrało wybory, na ogół nie ma większości mandatów i zmuszone jest tworzyć koalicję z partiami mniejszymi. Pozwala

to małym partiom negocjować z pozycji siły i stawiać wygórowane żądania. Taki system nadaje im nieproporcjonalnie duże znaczenie w tworzeniu rządu i kreowaniu polityki. Prowadzi to do podziału władzy, który nie ma wiele wspólnego ani z demokracją, ani ze zdrowym rozsądkiem. Często taka sytuacja jest wygodna dla obu koalicjantów, ponieważ każdy z nich może zrzucić winę za niezrealizowany program na drugą partię. Tym samym zwalniają się od odpowiedzialności za niską jakość rządów.

Ordynacja proporcjonalna uniemożliwia obywatelom kandydowanie do Sejmu bez poparcia partii politycznych.

Nie istnieje żadna droga prawna, która umożliwiłaby obywatelowi kandydowanie do Sejmu, bez względu na to, jak wielkie poparcie społeczne miałby za sobą i jak wiele podpisów mógłby zebrać na poparcie swojej kandydatury. Regulują to przepisy Kodeksu wyborczego, które wskazują, że lista może być zarejestrowana tylko wtedy, jeśli zawiera co najmniej tyle nazwisk, ile mandatów poselskich przypada na dany okręg wyborczy. W Warszawie będzie to 19, we Wrocławiu 14, w Kielcach 16 itd. Zareje-

strowanie listy w jednym tylko okręgu wyborczym nie daje żadnej szansy uzyskania mandatu, gdyż w jednym okręgu nie ma tylu wyborców, żeby można było (nawet w razie hipotetycznego zdobycia poparcia wszystkich wyborców) przekroczyć próg 5 proc. w skali kraju. **Obecnie tylko ludzie związani z silnymi partiami politycznymi mogą kandydować do Sejmu.**

Inaczej jest w przypadku JOW: każdy, kto czuje się na siłach, może kandydować do Sejmu. Wystarczy, że zbierze 10 podpisów i wpłaci kaucję w wysokości średniego miesięcznego wynagrodzenia.

W systemie proporcjonalnym kampania wyborcza prowadzona jest na terenie całego kraju. Duży wpływ na jej przebieg mają mass media. Kandydat niezależny, chcąc kandydować, musi w praktyce zarejestrować listę w całym kraju, zebrać dla niej 110 tys. podpisów w krótkim czasie (bez możliwości korzystania z partyjnych struktur) i przekroczyć swoim wynikiem 5-procentowy próg wyborczy w skali kraju. To skutecznie uniemożliwia start kandydatom niezależnym, choćby mieli poparcie w swojej lokalnej społeczności i cieszyli się jej pełnym zaufaniem.

SYSTEM PROPORCJONALNY 110 tysięcy!

Tyłu podpisów potrzebuje kandydat niezależny, aby w praktyce zostać dopuszczonym do wyborów na CAŁYM obszarze prowadzenia kampanii wyborczej, tj. na terenie całej Polski.

JEDNOMANDATOWE OKRĘGI WYBORCZE 10!

Tyłu podpisów potrzebuje kandydat niezależny, aby w praktyce zostać dopuszczonym do wyborów na CAŁYM obszarze prowadzenia kampanii wyborczej, tj. na terenie 1 okręgu JOW.

Ordynacja proporcjonalna zamienia demokrację w partiokrację.

Termin partiokracja, a więc rządy partii politycznych, wielokrotnie pojawia się w najróżniejszych analizach i artykułach publicystycznych. Partie polityczne w Polsce uzyskały status konstytucyjny i ogromne przywileje kosztem obywateli. Najważniejsze z nich to przywileje wyborcze, które w konsekwencji są źródłem wszystkich innych.

W Polsce bez założenia silnej partii politycznej nie można skutecznie kandydować w wyborach do Sejmu. Ordynacja wyborcza wpro-

wadza 5-procentowy próg, bez przekroczenia którego głosy oddane na jakąś listę nie uczestniczą w podziale mandatów. Obecnie są w Polsce 42 okręgi wyborcze. Oznacza to, że średnio w jednym okręgu wyborczym mieszka niecałe 2,5 proc. wyborców. Gdyby nawet wszyscy wyborcy z danego okręgu zagłosowali na danego kandydata, który nie reprezentuje ogólnopolskiej partii politycznej, to i tak nie byłoby w stanie wprowadzić go do Sejmu. Instytucje publiczne dzielone są według partyjnego parytetu. Trybunał Stanu, Rada Polityki Pieniężnej, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji

– wszystkie obsadzone są według podobnego, partyjnego klucza. Przenosi się więc na nie ta sama choroba partyjnej koalicyjności, jaka trapi wszystkie rządy: trudno jest podjąć jakąkolwiek merytoryczną decyzję, gdyż każde działanie jest odbiciem gry partyjnych interesów.

W systemie proporcjonalnym wyborcy tracą kontrolę nad tym, kto sprawuje władzę. Wybory zamieniają się w plebiscyt, a nie w najważniejszą demokratyczną decyzję.

Jak się wybiera posłów w Polsce?

Ordynacja tzw. proporcjonalna

- Wielu posłów z jednego okręgu wyborczego.
- Duże okręgi wyborcze (ok. 1 mln mieszkańców).
- Głosowanie na listy partyjne.
- Kandydatów zgłaszają partie polityczne, obecność i miejsce kandydata na liście zależy od ustaleń wewnętrznych partii.
- Formowanie rządu trwa długo (targi koalicyjne).
- Kampania wyborcza jest bardzo droga (duże okręgi wyborcze).
- Rządy są koalicyjne, a przez to słabe, podatne na naciski i nieskuteczne.
- Szansę na wybór mają tylko kandydaci zaakceptowani przez kierownictwa partii politycznych. Nie ma kandydatów naprawdę niezależnych.
- Oddając głos, wyborca otrzymuje „książeczkę” z kilkuset nazwiskami kandydatów.
- Różne sposoby zliczania głosów przynoszą różne wyniki – można manipulować wynikami wyborów.
- Mechanizmy doboru kandydatów i przeliczania głosów są skomplikowane, a na dodatek zmieniane przed każdymi wyborami.
- Partie polityczne są strukturami słabymi, mocno scentralizowanymi (o wszystkim decyduje wąskie grono kierownictwa partyjnego).

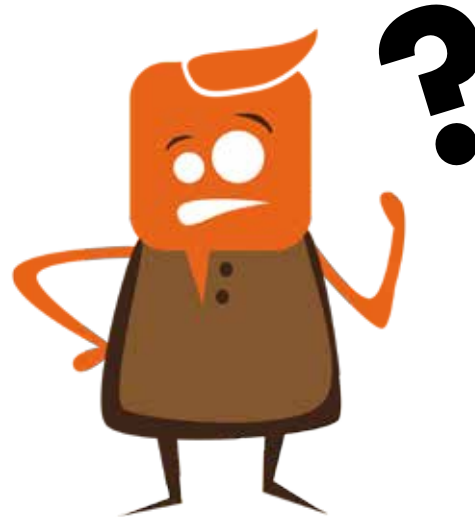
Jak się wybiera posłów w Wielkiej Brytanii?

Jednomandatowe okręgi wyborcze

- Jeden poseł z każdego okręgu wyborczego.
- Małe okręgi wyborcze (ok. 67 tys. wyborców), powiat lub dzielnica miasta.
- Głosowanie bezpośrednio na konkretnych kandydatów.
- Kandydatów zgłaszają zarówno partie polityczne, organizacje, jak i grupy obywateli nienależących do żadnej partii – nie trzeba mieć zgody kierownictwa partyjnego.
- Rząd jest gotów na drugi dzień po wyborach.
- W małym okręgu wyborczym kampania jest tania.
- Odpowiedzialność za rządy bierze na siebie jedna partia.
- Szansę na wybór ma każdy obywatel, który w danym okręgu zdobył wystarczające poparcie społeczne.
- Oddając głos, wyborca otrzymuje kartkę z kilkoma nazwiskami kandydatów.
- Jest jeden sposób przeliczania głosów.
- Mechanizm wyboru kandydata jest prosty i zrozumiały, wygrywa najlepszy.
- Partie polityczne są organizacjami obywatelskimi o silnym zapleczu lokalnym.

Najczęściej zadawane pytania dotyczące JOW

- Jakie są najważniejsze skutki wprowadzenia JOW?
- Czy nie będzie rozdrobnienia w parlamencie? Jak 460 posłów osiągnie porozumienie?
- Czy system dwupartyjny oznacza dwupolarność sceny politycznej?
- Czy po wprowadzeniu JOW Sejm zapełni się populistami i bogatymi biznesmenami?
- Co z wyborami do Senatu? Czy nie jest to dowodem na to, że JOW niczego nie zmienia?
- Czy JOW nie „zabetonują” polskiej sceny politycznej? Czy nie jest to rozwiązanie „niesprawiedliwe” dla małych partii?
- Dlaczego 460 okręgów? Dlaczego okręgi muszą być małe?
- Dlaczego model brytyjski?
- Dlaczego nie chcemy ordynacji mieszanej?
- Czy JOW zagwarantują prawa mniejszościom?



„Zacząłbym od reformy ordynacji wyborczej, a więc od wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych.”

Jan Nowak-Jeziorański
legendarny kurier z Warszawy

Jakie są najważniejsze skutki wprowadzenia JOW?

Przede wszystkim jest to osobista odpowiedzialność posła przed obywatelami w jego okręgu wyborczym, gdyż to od wyborców, a nie od partii zależy jego polityczna przyszłość.

Drugi bardzo ważny efekt to stabilny i sprawny rząd. Odpowiedzialność za rządzenie państwem bierze na siebie zazwyczaj jedna partia, która nie ma możliwości zrzucania winy na koalicjantów. Równocześnie opozycja jest znacznie silniejsza i lepiej kontroluje rządzących. Kolejny skutek to całkowita zmiana struktur, filozofii działania i zakorzenienia w społeczeństwie partii politycznych. Partie muszą wystawiać kandydatów akceptowanych społecznie, kompetentnych i zdolnych zdobyć większość głosów w okręgu wyborczym.

Warto również zauważyć, że JOW eliminuje z parlamentu ugrupowania o poglądach skrajnych.

Czy nie będzie rozdrobnienia w parlamencie? Jak 460 posłów osiągnie porozumienie?

Nie należy obawiać się rozdrobnienia. Zadziała bowiem mechanizm opisany przez Maurice'a Duvergera. Wskazuje on, że wybory przeprowadzane w okręgach jednomandatowych na podstawie większości względnej prowadzą do utworzenia dwubiegunowego systemu

partyjnego. W jego ramach jedna z dwóch kluczowych formacji politycznych może samodzielnie tworzyć rząd i ponosić odpowiedzialność za sprawowanie władzy. Druga stanowi silną merytoryczną opozycję, zdolną i zmotywowaną do punktowania błędów rządu, przygotowaną do przejęcia władzy. Nie oznacza to, że w Sejmie będą tylko dwie partie. Prawdopodobnie będzie ich więcej. Dla przykładu w brytyjskiej Izbie Gmin jest ich aktualnie kilkanaście. Scena dwubiegunowa tworzy się naturalnie. W okręgu jednoman-



datowym wygrać może tylko jeden kandydat, a to zmusza zbliżone środowiska polityczne do integrowania się przed wyborami i zawierania porozumień wewnątrz okręgowych. Logika łączenia się w poszczególnych okręgach skłania następnie do zawierania porozumień międzyokręgowych i ostatecznie ogólnokrajowych. To łączenie, wymuszone dążeniem do znajdowania kandydatów o największych szansach na wybór, tworzy oddolnie ugrupowania polityczne, nadając im charakter obywatelski. W efekcie wybrani posłowie nie mogą bez utraty poparcia swoich wyborców zmieniać swoich poglądów politycznych. W systemie JOW przechodzenie z partii do partii jest niezwykle rzadkie.

Czy system dwupartyjny oznacza dwupolarność sceny politycznej?

Nie, system dwubiegunowy w JOW nie wyklucza istnienia innych partii politycznych poza dwiema głównymi, usytuowanymi na linii rząd – opozycja.

W rzeczywistości w parlamentach państw, w których obowiązują systemy większościowe, praktycznie zawsze zasiadają posłowie mniejszych partii, które przeważnie nie biorą udziału w rządzeniu. Spełniają one natomiast

ważną funkcję, wytwarzając zdrową presję na największe stronnictwa. Głosy oddane na mniejszą partię wyrażają często rozczarowanie zarówno rządem, jak i główną partią opozycji.

Czy po wprowadzeniu JOW Sejm zapełni się populistami i bogatymi biznesmenami?

Możliwość wyboru populistów jest zawsze ryzykiem demokracji. W systemie JOW zostaje ono jednak poważnie ograniczone. Trzeba w tym wypadku przyjąć, że w małym jednomandatowym okręgu ludzie znają się względnie dobrze i potrafią właściwie ocenić kandydatów na posłów. Jeżeli wyborcy poczują się rozczarowani postawą czy zachowaniem swojego posła, to z pewnością po czterech latach nie zostanie on ponownie wybrany. W ramach tzw. ordynacji proporcjonalnej możliwe jest wprowadzenie kilkudziesięciu posłów niejako „na plecach” jednego popularnego polityka, na którym opiera się cała kampania wyborcza. Dlatego to właśnie w ramach obowiązującego mechanizmu możliwe jest wprowadzanie do Sejmu osób o wątpliwej reputacji. Doświadczenie bezpośrednich wyborów prezydentów, burmistrzów i wójtów uczy, że jakość wybranych jednomandatowo przedstawicieli jest wyższa.

W JOW pieniądze nie odgrywają kluczowej roli. To właśnie obowiązująca dziś ordynacja partyjnych list wyborczych pozwala kupować „biorące” miejsca na tych listach i powoduje, że kampania wyborcza kosztuje polskich podatników wiele milionów złotych. Pieniądze te wydawane są przeważnie na billboardy, plakaty, spoty TV.

W JOW największe szanse na wygraną mają kandydaci, którzy znani są w okręgu, mają dobrą opinię i zdołają wypracować osobiste relacje z wyborcami w czasie kampanii wyborczej. Dla spełnienia takich warunków najważniejsze jest osobiste zaangażowanie, które wymaga nieporównywalnie mniejszych pieniędzy. W JOW o wygranej przesądza wiarygodność i osobista, ciężka praca kandydata.

„Jednomandatowe okręgi wyborcze mają absolutnie tę przewagę nad partiokracją, że tworzą relację między wyborcą a wybieranym deputowanym, posłem czy senatorem”

Robert Gwiazdowski
ekonomista

Co z wyborami do Senatu? Czy nie jest to dowodem na to, że JOW niczego nie zmienia?

Jeśli chodzi o wybory do Senatu, trzeba zwrócić uwagę na dwie niezwykle istotne kwestie. Po pierwsze, o kształcie, strukturze i sposobie działania partii politycznych decyduje system wyborczy do Sejmu. Senat jest w tej kwestii znacznie mniej istotny. Dlatego też trudno się dziwić, że JOW w wyborach do Senatu nie przyniosły uzdrowienia polskiej polityki. Jeśli posłowie i aparaty partyjne w dalszym ciągu nie są odpowiedzialne przed wyborcami, same wybory do Senatu nie mają szans zmienić tej sytuacji.

Po drugie, trzeba zwrócić uwagę na aspekt równych praw dla wszystkich kandydujących obywateli. Wybory do Senatu są świetnym przykładem uprzywilejowania partii politycznych kosztem obywatela. JOW do Senatu znacząco różni się od tego, co postulujemy. System wyborów do Senatu zdecydowanie faworyzuje partie, które dysponują dotacjami. Zwycięstwo kandydata bezpartyjnego, który nie jest popierany przez partię polityczną, wydaje się niemal niemożliwe.

Kandydat do Senatu musi startować w 5 razy większym okręgu, ma 6 razy mniej czasu na

JOW do Senatu

System wprowadzony w 2011 r.

- Duże okręgi wyborcze – średnio 308 tysięcy mieszkańców.
- W celu rejestracji kandydat musi zebrać od 2 do 3 tysięcy podpisów.
- Kandydat partyjny musi zebrać 2 tysiące podpisów poparcia, zaś bezpartyjny 3 tysiące podpisów.
- W praktyce kandydat partyjny ma 3 miesiące na kampanię wyborczą, zaś bezpartyjny tylko 15 dni.
- Kandydat partyjny ma limit wydatków na kampanię wyborczą 1 zł na wyborcę, zaś bezpartyjny 0,18 zł.

kampanię wyborczą, może wydać 5 razy mniej pieniędzy i musi zebrać 300 razy więcej podpisów niż każdy kandydat w jednomandatowych okręgach wyborczych w wyborach do Sejmu, postulowanych przez Ruch Obywatelski na rzecz JOW.

JOW do Sejmu

System postulowany przez Ruch Obywatelski na rzecz JOW

- Małe okręgi wyborcze – średnio 83 tysiące mieszkańców.
- W celu rejestracji kandydat musi zebrać tylko 10 podpisów.
- Równa liczba wymaganych podpisów poparcia dla kandydatów partyjnych i bezpartyjnych, tj. 10.
- Równy czas kampanii wyborczej dla kandydatów partyjnych i bezpartyjnych.
- Równy limit wydatków dla kandydatów partyjnych i bezpartyjnych.

Czy JOW nie „zabetonują” polskiej sceny politycznej? Czy nie jest to rozwiązanie „niesprawiedliwe” dla małych partii?

W minionych dwudziestu pięciu latach nie udało się wytworzyć w Polsce stabilnego systemu partyjnego. Jest to bezpośredni skutek obowiązującej ordynacji proporcjonalnej. Ordynacja większościowa realizowana w JOW

będzie natomiast sprzyjała konsolidacji systemu partyjnego. Nie będzie to jednak oznaczało „zabetonowania” polskiej sceny politycznej oraz wykluczenia z Sejmu mniejszych partii. O uzyskaniu mandatu zadecyduje bowiem jakość konkretnego kandydata, a nie – jak ma to miejsce obecnie – przynależność partyjna. Tytułem przykładu warto wspomnieć o doświadczeniach brytyjskich.

W Izbie Gmin jest aktualnie 11 partii, ale kilka z nich ma tylko po jednym, dwóch bądź trzech przedstawicieli.

Dlaczego 460 okręgów? Dlaczego okręgi muszą być małe?

W dyskusji na temat zmiany ordynacji wyborczej w Polsce pojawia się czasem postulat ograniczenia liczby posłów, np. do połowy stanu obecnego. Argumentuje się, że obniży to koszty funkcjonowania Sejmu, tym bardziej że do pracy nad ustawami i do debaty publicznej 230 posłów zupełnie wystarczy. Dziś wystarczyłoby kilkudziesięciu posłów prowadzących prace legislacyjne (ustawy przecież i tak najczęściej pisze rząd i eksperci), a głósować natomiast mogliby sami liderzy, którzy dysponowałiby procentowym udziałem głosów.

Fundamentem demokracji przedstawicielskiej jest jednak coś zupełnie innego: zasada odpowiedzialności posła przed wyborcami. Jej realizacja wymaga, by obywatele mieli bezpośrednią kontrolę nad wybranym przez siebie posłem. Jest to możliwe tylko w małym okręgu, gdzie działalności posła łatwiej się przyjrzeć i gdzie można go osobiście spotkać. Taki mały okręg staje się ośrodkiem budowania społeczeństwa obywatelskiego i skłania więcej osób do publicznego zaangażowania. Kluczem do zwycięstwa w kampanii wyborczej staje się bezpośrednie spotkanie kandydata i jego współpracowników z mieszkańcami. W okręgach jednomandatowych kandydatami są zazwyczaj osoby znane danej społeczności od wielu lat, więc ich ocena przez wyborców jest łatwiejsza i celniejsza.

Przy zachowaniu obecnej liczby posłów zapisanej w Konstytucji obszar jednego okręgu będzie w przybliżeniu odpowiadał jednemu powiatowi ziemskiemu lub dzielnicy miasta. Każdy okręg wyborczy to ok. 83 tysięcy mieszkańców (nieco mniej niż w Wielkiej Brytanii, gdzie średnio jest to ok. 90 tysięcy mieszkańców). Dzięki temu nawet niewielkie ośrodki będą miały swoich posłów i tym samym reprezentacja terytorialna społeczeństwa w Sejmie będzie lepsza.

Dlaczego model brytyjski?

Wybór parlamentarzystów poprzez większościowy system wyborczy JOW obowiązuje w wielu krajach, m.in.: we Francji, USA, Kanadzie, Australii, RPA. My jednak proponujemy, aby w Polsce obowiązywał system zbliżony do brytyjskiego, ponieważ:

- jest systemem sprawdzonym w warunkach europejskich,
- jest systemem prostym i czytelnym, a przez to najbardziej zrozumiałym dla wyborców,
- jest systemem sprzyjającym programowym rządóm najczęściej jednej partii, która bierze na siebie pełną odpowiedzialność za sprawowanie władzy,
- jest systemem, który czyni społeczeństwo realnym podmiotem procedury wyborczej i polityki,
- system cieszy się uznaniem korzystających z niego Brytyjczyków.

Dlaczego nie chcemy ordynacji mieszanej?

Ordynacja proporcjonalna jest systemem antyobywatelskim głównie dlatego, że nadaje partiom politycznym specjalne przywileje w stosunku do „zwykłych” obywateli. Jak pokazują badania opinii publicznej, ok. 3/4 społeczeństwa nie utożsamia się z żadną partią.

Dlatego niezrozumiałe staje się ich faworyzowanie kosztem kandydatów bezpartyjnych. Propozycje różnego rodzaju ordynacji „mieszanych” są próbą kompromisu między interesem obywateli a interesem klasy politycznej. Nie jest to jednak kompromis do zaakceptowania, gdyż takie ordynacje utrzymują uprzywilejowaną pozycję partii. Nie widzimy żadnego merytorycznego uzasadnienia dla takiego „kompromisu”.

Zwolennicy systemu mieszane go przekonują, że pozwoliliby to połączyć zalety obu systemów. W praktyce wygląda to jednak inaczej. Polska jest państwem na tyle homogenicznym etnicznie i kulturowo, że nie grozi nam dyskryminacja mniejszości. Trudno również uwierzyć, a jest to przez krytyków JOW podnoszone, że po przejściu na pełną ordynację większościową nastąpiłaby groźna dla stabilności państwa całkowita wymiana członków Sejmu. Można przypuszczać, że wielu obecnych posłów przeszłoby przez sito elekcji większościowej. Oczywiście nie wszyscy.

Przyjrzyjmy się głosowaniu na posłów do Bundestagu, pod rządami typowej ordynacji mieszanej. Gdy tylko połowę mandatów obsadza się wybranymi w JOW, a drugą połowę partyjnymi nominatami, to okręgi obejmują

2 razy więcej wyborców niż w przypadku wybierania wyłącznie w JOW. W tak dużych okręgach kandydaci nie są w stanie zaprezentować się wyborcom bezpośrednio i pozostają mało znani. Głosujący otrzymuje dwie karty wyborcze. Na jednej wykaz kandydatów dla wybrania posła z okręgu, a na drugiej tylko nazwy partii. Łatwiejszym jest dokonanie wyboru partii, bo ten wybór podpowiada mu świadomość ukształtowana przez mass media, np. TV. Postawienie krzyżyka na drugiej karcie jest trudniejsze, bo kandydaci są mało znani. Zatem o wybraniu kandydata z listy imiennej nie decydują jego osobiste walory, lecz partyjna przynależność. Ten mechanizm skutkuje nieodpowiedzialnością posłów znaną i u nas. W tak skonstruowanej ordynacji mieszanej JOW przypada rola listka figowego. Pozwalają zdecydować, kto zasiądzie w parlamencie, ale bez wpływu na to, jaka partia przejmie stery władzy. Głosuje się zatem nadal na partyjne szyldy, a co za tym idzie, kampania wyborcza odbywa się w skali kraju, w wielkich mass mediach, podnosząc poziom wydatków i demagogii. Co więcej, pozwala to także zachować więcej władzy w rękach aparatu partyjnego kosztem wyborców, a partia dalej może wystawiać osoby, których jedynym atutem jest

lojalność, bowiem nawet jeśli poniesie klęskę w JOW, to „odzyska” swoją pozycję w części proporcjonalnej.

Sami Niemcy zaczynają dostrzegać wady swojej ordynacji. Kilka lat temu z postulatem wprowadzenia czystego JOW wystąpił prezydent organizacji przemysłowców niemieckich BDI Michael Rogowski.

Czy JOW zagwarantują prawa mniejszościom?

JOW pozwalają mniejszościom mieszkającym w zwartych obszarach na wprowadzenie do parlamentów krajowych swoich przedstawicieli. W Wielkiej Brytanii dla przykładu ordynacja większościowa w JOW pozwala zdobywać mandaty przedstawicielom partii narodowych ze Szkocji, Walii czy Irlandii Północnej. W brytyjskim parlamencie mamy obecnie przedstawicieli 11 partii politycznych. W Polsce nie mamy wielu mniejszości narodowych, dlatego taka sytuacja naszego kraju nie dotyczy. Istotne jest, że przedstawiciel mniejszości musi znaleźć się na liście partii politycznej ze względu na próg wyborczy wynoszący 5 procent. W JOW ma niezależne prawo do startu w wyborach. Prawa mniejszości są więc zagwarantowane.

10 mitów o JOW

1 Wybory w JOW doprowadzą do „zabetonowania” sceny politycznej.

Nic bardziej mylnego – to przy obecnej ordynacji scena polityczna została zdominowana przez PO, PiS, SLD i PSL. Nazwy ugrupowań nie mają tu właściwie żadnego znaczenia, gdyż w razie potrzeby politycy bez skrupułów zmieniają partyjne szyldy. W tej sytuacji wymiana politycznych elit, charakterystyczna dla dojrzałych demokracji, została w Polsce zablokowana, a bardzo wiele osób jest obecnych w życiu publicznym 30 lat lub dłużej. Dzisiaj dla polityków sprawą trzeciorzędną jest ocena ich pracy przez obywateli, ponieważ mogą być wybrani ponownie bez faktycznego rozliczenia, czy spełnili pokładane w nich nadzieje i zrealizowali złożone obietnice – listy wyborcze są układane według uznania partyjnego lidera, a pozycja na niej w korelacji z poparciem danej partii jest gwarantem ponownego wyboru.

W krajach z ordynacją większościową, aby partia polityczna zyskała przedstawiciela w parlamencie, może wystarczyć ok. 30 000 głosów. W polskiej ordynacji proporcjonalnej nowa siła musi uzyskać przynajmniej ok. 700 000 głosów. To powoduje, że trudno zaistnieć komuś nowemu, niezwiązanemu z dotychczasowym układem politycznym, dodatkowo efekt ten jest potęgowany przez finansowanie partii z budżetu państwa.

W systemie JOW polityk jest zmuszony do nieustannego szukania bezpośredniego kontaktu z mieszkańcami swojego okręgu. Mając ograniczony budżet na kampanię, musi angażować się głównie w spotkania i rozmowy z wyborcami, przez co jest w stanie pokonać kandydata dużej i znanej partii, który w swoim okręgu nie wykazał się taką aktywnością. Bycie bliżej wyborców powoduje, że polityk musi na co dzień tłumaczyć się z podejmowanych w stolicy decyzji, żyje realnymi problemami ludzi i gdy zawodzi, spotyka się z natychmiastową krytyką swoich działań. Taki system sprzyja pojawianiu się w polityce krajowej osób nowych, niezależnych, asertywnych i cieszących się uznaniem w środowisku lokalnym.

2 Brytyjska partia UKiP zdobyła 12,6% głosów, ale tylko 1 mandat, co dowodzi, że JOW-y „nie działają”.

Ostatnie wybory w Wielkiej Brytanii potwierdziły walory ordynacji większościowej. Wprawdzie partia UKiP wprowadziła do Izby Gmin tylko jednego przedstawiciela, ale mimo to udało jej się zrealizować swój główny postulat: organizację referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. Opinia Brytyjczyków musiała być uwzględniona przez konserwatystów, a główny postulat partii UKiP został zrealizowany – dzięki ordynacji większościowej w systemie JOW. Faktyczna realizacja celów umożliwiona przez JOW jest tu bardziej istotna pod względem wpływu politycznego niż zdobycie 20-30 mandatów i pozostanie w permanentnej opozycji, z którą nikt się nie liczy.

Jednocześnie system większościowy pokazał swoją wielką zaletę, którą jest eliminacja z polityki osób o poglądach skrajnych. Warto także pamiętać, że podczas I tury wyborów prezydenckich wśród Polaków głosujących w Wielkiej Brytanii najlepszy wynik uzyskał Paweł Kukiz, gorący orędownik wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. Jest to rekomendacja wystawiona wprost przez naszych rodaków, którzy na co dzień mają okazję obserwować mechanizm działania systemu jednomandatowych okręgów wyborczych.

3 Po wprowadzeniu JOW w Sejmie znajdują się tylko przedstawiciele PO i PiS.

Po wprowadzeniu we Włoszech JOW swój żywot zakończyły wszystkie istniejące dotąd partie. Doświadczenie Włochów pokazuje zatem, że stawianie takich też jest wróceniem z fusów. To prawda, że w krajach z ordynacją większościową istnieją zazwyczaj dwa duże bloki polityczne (niekiedy dwie partie), ważniejsze jest jednak, że z polskimi odpowiednikami mają one niewiele wspólnego. Jednakże istnienie dwóch dominujących obozów politycznych bywa charakterystyczne również dla krajów z ordynacją proporcjonalną - w Polsce w ostatniej dekadzie dominowały PO i PiS. Warto też zauważyć, że w parlamencie Wielkiej Brytanii swoich przedstawicieli ma aż 11 partii, czyli zdecydowanie więcej niż w Polsce. To sprawia, że opozycja jest bardziej różnorodna, a na ręce rządzącym patrzy z pozycji członka parlamentu więcej środowisk niż w Polsce.

5 Brytyjczycy i inne kraje na świecie chcą odejść od systemu JOW.

Brytyjczycy bardzo cenią sobie swój system wyborczy. Z JOW zrezygnowała Nowa Zelandia, jednak trudno na dziś jednoznacznie określić, jakie są tego efekty. Jednakże nic nie wskazuje na to, by miało dojść do podobnych zmian w jakimkolwiek innym kraju. Głosy o konieczności zmiany ordynacji w Wielkiej Brytanii najmocniej rozbrzmiewają w Polsce. Brytyjczycy natomiast są z tego systemu zadowoleni, co potwierdzili w referendum z 2011 roku, kiedy opowiedzieli się za utrzymaniem procedury wyborczej w jej dotychczasowym kształcie.

4 W JOW-ach będzie wygrywał ten, kto będzie miał więcej pieniędzy na kampanię.

Pieniądze odgrywają pierwszoplanową rolę przede wszystkim w obowiązującym dzisiaj systemie ordynacji proporcjonalnej. W JOW finanse mają znaczenie zdecydowanie mniejsze, gdyż kampania w małym okręgu jest zdecydowanie mniej kosztowna. W Wielkiej Brytanii, na wzór której proponujemy realizację naszego postulatu, każdy kandydat ma ściśle określoną, stosunkowo niewielką kwotę pieniędzy do przeznaczenia na kampanię i nie może sobie pozwolić na to, by ten budżet przekroczyć. Ruch JOW sugeruje, by taką kwotę w Polsce ustalić na poziomie 30 000 złotych na jednego kandydata. To rozwiązanie gwarantuje, że kampania zostanie oparta na bezpośrednim kontakcie z wyborcą lokalnym, a politycy, zamiast nieustannie brylować w warszawskich stacjach telewizyjnych, będą poszukiwać jak najczęstszego kontaktu z wyborcami w swoim okręgu i dbać o podtrzymywanie tej relacji przez całą swoją kadencję, a nie tylko raz na cztery lata.

mitów o

6 Zamiast wprowadzać JOW obniżmy próg wyborczy.

Taką ordynację mieliśmy na początku lat 90. Rządy tworzone na bazie poparcia wielu partii charakteryzowały się dużą chwiejnością, odpowiedzialność za skutki podejmowanych decyzji była rozmyta, a w parlamencie pojawiło się mnóstwo przypadkowych osób. Co więcej, w takim systemie nadal głosuje się przede wszystkim na partie, nie na konkretnych ludzi.

7 Polacy nie są mentalnie przygotowani na wprowadzenie JOW.

To uniwersalny argument obecnych elit przeciw jakimkolwiek zmianom. W Wielkiej Brytanii, dokąd wyjechało wielu Polaków i gdzie funkcjonują JOW, wybory prezydenckie w pierwszej turze wygrał Paweł Kukiz z programem zmiany polskiej ordynacji na wzór brytyjski. Polacy mający na co dzień możliwość obserwowania, jak działa ten mechanizm, idąc do urn wystawili głównemu postulatowi Pawła Kukiza bardzo dobrą rekomendację. Polska ma wspaniałe tradycje wolnościowe i demokratyczne. Ostatnie zawirowania historycznie nam, Polakom, nie sprzyjały, jednakże mamy naturalną predyspozycję do budowania społeczeństwa demokratycznego i obywatelskiego, o czym świadczy historia naszego narodu i państwa polskiego. Jesteśmy głęboko przekonani, że obowiązujący dziś system zniechęca osoby fachowe i przywoitę do udziału w polityce. Najwyższy czas to zmienić.

JOW

8 System JOW jest dobry, ale jeszcze nie teraz.

Od „upadku komunizmu” minęło ponad 25 lat. To wystarczający okres, by „dać sobie czas” – jakkolwiek taką potrzebę tłumaczyć. Dziś nastał czas na natychmiastową zmianę przede wszystkim dlatego, że kolejni ludzie pojawiający się w polityce nie wnoszą żadnej jakościowej poprawy, a kolejne rządy są coraz bardziej oderwane nie tylko od rzeczywistości, ale również od oczekiwań, potrzeb, możliwości i aspiracji Polaków. Tendencja jest niekorzystna i najmniejsze opóźnienie oznacza kolejny krok w tył w drodze do obywatelskiej Polski na miarę XXI wieku.

9 System JOW obowiązuje już w Senacie i to nic nie zmieniło.

Wybory do Senatu faworyzują kandydatów partyjnych. W przeciwieństwie do kandydatów niezależnych, mają oni więcej czasu na kampanię, muszą zebrać mniej podpisów, mogą korzystać z infrastruktury partyjnej (bezpłatne sale do spotkań, telefony, biura i ich pracownicy), a sama kampania odbywa się w tle kampanii do Sejmu, na którą partie przeznaczają dziesiątki milionów złotych. Zbyt duże okręgi w wyborach do Senatu (jest ich 100 zamiast 460) sprawiają, że kandydatowi spoza głównego politycznego nurtu jest bardzo trudno dotrzeć do wyborców osobiście, a głos oddany na listę senacką wynika głównie z decyzji wyborcy w sprawie listy do Sejmu. Pomimo tych wszystkich wycpażeń, głównie w zakresie równej swobody kandydowania dla wszystkich – partyjnych i niezależnych, można odnieść wrażenie, że i tak skład personalny Senatu jest lepszy niż Sejmu – niewątpliwie jest w nim mniej postaci skrajnych.

10 Ordynacja mieszana na wzór niemiecki jest lepsza, niż JOW.

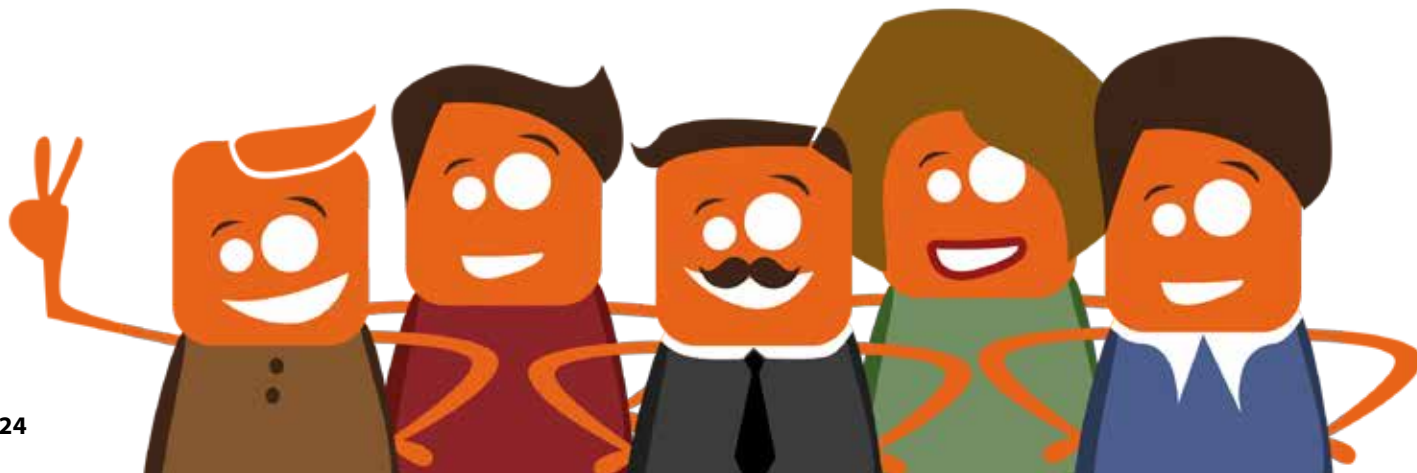
Niewielu wie, że alianci narzucili Niemcom taki model ordynacji dlatego, iż obawiali się utraty kontroli nad pokonanymi. Nie zależało im również, by kraj ten zbyt szybko odbudował się po poniesionej klęsce. Sam Konrad Adenauer chciał ordynacji w systemie JOW, nie otrzymał jednak od zwycięzców zgody na ich wprowadzenie. Ordynacje mieszane sprawiają, że kluczową rolę nadal odgrywają partie, i to głównie na partie wyborcy oddają swój głos. Ruch na Rzecz JOW proponuje inne, lepsze rozwiązanie – chcemy, na wzór brytyjski, głosować przede wszystkim na ludzi. Zwłaszcza że tradycje naszej demokracji są całkiem inne - w odróżnieniu od Niemiec w Polsce członkowie partii to bardzo nieliczna grupa. Tymczasem u naszego zachodniego sąsiada tylko SPD ma ponad 500 tys. członków. Polacy od uczestniczenia w działalności partyjnej stronią, dlatego model niemiecki nie jest dla Polski dobrą propozycją.

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Wszystko zaczęło się we Wrocławiu, 28 stycznia 1993 r. Inicjatorem Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW był śp. profesor Jerzy Przystawa, fizyk z Uniwersytetu Wrocławskiego. Wsparli go inni reprezentanci środowiska naukowego. W marcu 1993 r. grupa 39 radnych wrocławskich skierowała do posłów i senatorów RP apel o wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych. Animatorzy tego przedsięwzięcia byli zaniepokojeni złym funkcjonowaniem państwa polskiego i niewydol-

nością jego instytucji. W ich ocenie przyczyną tej słabości jest oparcie wyborów parlamentarnych na proporcjonalnej formule wyborczej upartyjnijającej całokształt życia politycznego w Polsce. Za punkt wyjścia naprawy państwa uznano wprowadzenie w wyborach do Sejmu RP ordynacji większościowej realizowanej w jednomandatowych okręgach wyborczych na wzór brytyjski. Organizację Ruchu oparli na wzorze włoskiego ruchu „Maggioritario”, jako platformy różnorodnych grup obywatelskich

złączonych myślą wprowadzenia we Włoszech ordynacji większościowej. Było to o tyle niezwykle, że w tamtym okresie problematyka systemów wyborczych była poruszana tylko przez jednostki – temat ten właściwie nie istniał w powszechnej świadomości i ani społeczeństwo, ani klasa polityczna nie miały wystarczającej wiedzy na temat funkcjonowania nowoczesnych demokracji. Początek działalności Ruchu to czas osobistego docierania profesora Jerzego Przystaw-



wy do różnych środowisk społecznych, które wsparły ideę zmiany systemu wyborczego w Polsce. Zainicjowano podjęcie debaty parlamentarnej nad projektem ordynacji wyborczej opracowanej przez Ruch. Udało się pozyskać własną bazę społeczną w postaci poparcia kilkudziesięciu samorządów lokalnych. Dano temu wyraz, organizując serię Ogólnopolskich Konferencji Samorządowych obradujących pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”. Impulsem wzmacniającym presję środowisk samorządowych w sprawie wprowadzenia JOW stały się bezpośrednie wybory prezydentów, burmistrzów i wójtów przeprowadzone w 2002 r. Ich zwycięzcami byli w większości kandydaci niezależni. Nowo wybrani liderzy lokalnych społeczności silnie wsparli działania Ruchu, a setki wójtów, burmistrzów i prezydentów miast stało się też jego Honorowymi Patronami.

Z czasem działania trafiały do coraz większej ilości osób, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska akademickiego. Uzyskaliśmy wsparcie mediów ogólnopolskich („Rzeczpospolita”, „Wprost”) oraz lokalnych. Odbiciem narastania społecznej presji w kierunku zmiany systemu wyborczego były m.in. dwa apele zamieszczone na łamach „Rzeczpo-

spolitej” w latach 2003 – 2004 r., w których kilkuset intelektualistów wezwało klasę polityczną w Polsce do wprowadzenia nowej ordynacji. Ważną formą mobilizowania opinii publicznej stała się również organizacja demonstracji politycznych pod hasłem „Marsz na Warszawę!”.

Wykorzystując szybką polityzację kwestii zmiany systemu wyborczego, Ruch zainicjował akcję referendalną. W 2004 r. powstaje sieć komitetów, a ich celem jest zorganizowanie i przeprowadzenie ogólnopolskiego referendum w sprawie wprowadzenia JOW. Ruch przerwał działanie w tym kierunku ze względu na podjęcie porównywalnej inicjatywy przez Platformę Obywatelską, która w krótkim czasie zebrała ponad 700 tysięcy podpisów w tej sprawie. Niestety, historia pokazała, że PO nie potraktowała obywateli i swoich wyborców poważnie.

Mimo to cały czas rośnie liczba zorganizowanych konferencji, debat i szkoleń oraz happeningów i akcji ulicznych. Liczba samych konferencji dochodzi do 100, publikowany jest biuletyn Ruchu JOW. W kwietniu 2007 r. Zarząd Krajowy Niezależnego Zrzeszenia Studentów popiera wprowadzenie JOW w wyborach

„Najgorsza i najgłupsza na świecie (o polskiej ordynacji wyborczej)”.

Zbigniew Brzeziński
były doradca prezydenta USA

parlamentarnych i samorządowych. Cały czas w działania Ruchu JOW aktywnie angażuje się też Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. W 2012 r. postulat JOW popiera publicznie Paweł Kukiz, inicjując razem z Biurem Krajowym Ruchu JOW we Wrocławiu akcję **zmieleni.pl**, odwołującą się do faktu „zmielenia” przez Platformę Obywatelską setek tysięcy podpisów obywateli pod wnioskiem o referendum, między innymi w sprawie zmiany systemu wyborczego. Akcja pobudziła aktywność polityczną Polaków, poparło ją ponad 120 tys. osób. W jej ramach odbywają się dziesiątki debat, konferencji i happeningów promujących zmianę systemu wyborczego, które znajdują odbicie w przekazie medialnym i w reakcji opinii publicznej. Świadomość problemu systemu wyborczego w Polsce cały czas rośnie.

NIKT ZA NAS – OBYWATELI – NIE ZBUDUJE SPRAWNEGO I NOWOCZESNEGO PAŃSTWA. DLATEGO JEŚLI CHCESZ POMÓC, ZACHĘCAMY DO DZIAŁANIA:

- Zorganizuj w swojej miejscowości spotkanie dyskusyjne o działaniu systemu wyborczego. Niech to będzie nawet 10 zainteresowanych osób. Skontaktuj się z nami, chętnie przyjedziemy z prelekcją: kontakt@ruchjow.pl. Takie spotkania budują kontakty i realną bazę ruchu obywatelskiego.
- Wspomóż nasze wspólne działania finansowo. Ulotki, broszury, książki same się nie wydrukują, a konferencje, debaty i demonstracje same się nie zorganizują. Nie mamy partyjnych pieniędzy ani dotacji, jako obywatele musimy sami walczyć o własne sprawne i proobywatelskie państwo. Każda złotówka się liczy!
- Napisz do nas i poproś o przesłanie broszur i ulotek. Edukuj znajomych i przyjaciół. W internecie komentuj i pisz artykuły, które wyjaśniają działanie mechanizmów wyborczych.
- Odwiedzaj nasze strony internetowe i profile na Facebooku. Bądźmy w kontakcie i wspierajmy się w działaniach. Razem nam się uda!
- Weź udział w organizowanych demonstracjach. Jeśli będzie nas wystarczająco dużo, zmiana nastąpi. Miejmy w pamięci niedawne demonstracje w sprawie ACTA...

Co dalej?

Wieloletnie działanie Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW przyniosło efekty, które trudno przecenić. Ruch zainicjował i rozwinął poważną debatę publiczną, w tym parlamentarną. Przekazał Polakom wiedzę o systemach wyborczych, uzyskał też szerokie poparcie społeczeństwa. Dziś badania sondażowe pokazują, że wprowadzenia okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu chce ponad 70 proc. społeczeństwa. Wszystko to dowodzi, że działalność obywatelska bez publicznych dotacji i partyjnych pieniędzy jest możliwa i może zmieniać rzeczywistość.

Nadal jednak większość Polaków, chociaż popiera zmianę sposobu wybierania swoich przedstawicieli, nie zdaje sobie sprawy z rangi problemu. To sprawia, że działalność edukacyjna jest w dalszym ciągu bardzo potrzebna i kluczowa dla osiągnięcia sukcesu. Aby doprowadzić do zmiany systemowej, trzeba zbudować szeroki, obywatelski ruch poparcia ludzi świadomych faktu, że sposób wybierania posłów na Sejm jest jednym z podstawowych czynników warunkujących dobre działanie systemu demokratycznego i struktur państwa.

BUDUJEMY SZEROKI RUCH OBYWATELSKI NA RZECZ 460 JOW W WYBORACH DO SEJMU.

DOŁÓŻ SWOJĄ CEGIEŁKĘ POD FUNDAMENT POLSKI JEDNOMANDATOWEJ

Nasze działania prowadzone są wyłącznie dzięki darowiznom i składkom od osób prywatnych. W przeciwieństwie do partii politycznych otrzymujących środki z budżetu państwa w wysokości ok. 70 milionów złotych rocznie. Dzięki zebranych środkom prowadzimy Biuro Krajowe Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW we Wrocławiu, wydajemy i drukujemy broszury, materiały, ulotki. Organizujemy spotkania i debaty, publikujemy materiały graficzne, audio i wideo. Każda, nawet najmniejsza wpłata, jest dla nas BARDZO WAŻNA. Liczymy na Wasze wsparcie! Działamy wyłącznie dzięki Waszej szczodrości!



WPŁAĆ 20, 50, 100 ZŁ

lub inną kwotę na działalność JOW



lub wykonaj tradycyjny przelew na:

Fundacja JOW
Nr konta: PKO BP 78 1240 6768 1111 0010 5970 1861
Tytułem: Darowizna na cele statutowe

Fundacja Jednomandatowe Okręgi Wyborcze
imienia Prof. Jerzego Przystawy
ul. Legnicka 65, 54-206 Wrocław
KRS: 0000521609, NIP: 8943055763
e-mail: kontakt@ruchjow.pl
fundacja.jow.pl

Idź na referendum 6 września! Zagłosuj za prawdziwą zmianą.

Zwróć uwagę na pytania
w referendum, **głos za zmianą
to nie zawsze TAK:**

1. Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem
jednomandatowych okręgów wyborczych
w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej
Polskiej?

TAK

2. Czy jest Pani/Pan za utrzymaniem
dotychczasowego sposobu finansowania
partii politycznych z budżetu państwa?

NIE

3. Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem
zasady ogólnej rozstrzygnięcia wątpliwości
co do wykładni przepisów prawa
podatkowego na korzyść podatników?

TAK

Dowiedz się więcej na ruchjow.pl



ruch **JOW**.pl